Rok III. Nr. 43. Sosnowiec, środa 22 lutego 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

DEMOKRATYCZNY ORGAN NIEZALEŻNY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, [illegible] 3-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Zawiercie, Piłsudskiego 5.

Niezwykłe odkrycie pod Koluszkami.

Pokłady węgla kamiennego na znacznej przestrzeni terenów wojskowych.

W miejscowości Regny pod Koluszkami, na terenie wojskowym robotnicy natrafili wczoraj w czasie robót ziemnych na żyłę węgla kamiennego.

O niezwykłem tem odkryciu zawiadomiono posterunek żandarmerii wojskowej, który natychmiast złożył meldunek wyższym władzom.

Na skutek tego meldunku wydział budownictwa D.O.K. wysłał na miejsce specjalną komisję, która ustaliła, że robotnicy dokopali się istotnie węgla kamiennego.

Odkryta żyła ma 8 metrów objętości i ciągnie się na znacznej przestrzeni.

Dalsze rozkopywanie tego terenu trwa przy pomocy saperów.

Jednocześnie do Koluszek wezwani zostali specjaliści inżynierowie-górnicy, którzy mają stwierdzić i sporządzić kalkulację kosztów eksploatacji odkrytych terenów węglowych.

Odkrycie to wywołało w okolicy olbrzymie zainteresowanie, wśród właścicieli sąsiednich gruntów.

Różnice zdań między Polską a Niemcami.

GENEWA, 21. 2. Dziś przed południem rozpoczęły się obrady komitetu bezpieczeństwa. Przewodniczący min. Benesz wskazał na dotychczasowe prace komitetu, oświadczając, że prace komitetu — zdaniem Benesza — są tak przygotowane, że natychmiast można przystąpić do dyskusji.

Delegat niemiecki, sekr. stanu Simons oświadczył, iż rząd niemiecki przykłada szczególną wagę do takiego sposobu zawierania układów regionalnych, które powołują do życia ugrupowania polityczne państw bez pośredniej lub bezpośredniej groźby przeciwko innym państwom.

Delegat Polski min. Sokal wypowiedział się za zawarciem układów regionalnych, które dopiero wtedy znajdą pole zastosowania, jeżeli zawierać będą jednocześnie układy o nieagresji i wzajemnej pomocy. Minister Sokal wskazał na znaczenie tych przepisów, które dotyczą wypadków nieusprawiedliwionej napaści na członka ligi narodów, dowodząc, iż stanowcze ich sprecyzowanie, ułatwi kontrolę ligi narodów w razie konfliktu między państwami.

Wybory do parlamentu w Japonji

TOKIO, 21. 2. Wybory do parlamentu odbyły się zupełnie spokojnie. Oficjalne rezultaty wyborów ogłoszone będą 22 lutego. Z prowizorycznych obliczeń wynika że najwięcej mandatów zdobyły partje prawicowe Sayuki oraz Minsaito. Parlament japoński liczy 466 posłów.

Pożar szalejący od 2 tygodni

w kopalni górnośląskiej.

KATOWICE, 21.2. Po dwutygodniowych zabiegach udało się wczoraj kulomnom ratowniczym kopalni opanować pożar, który powstał w końcu stycznia w kopalni »Wolfgang« w Rudzie z powodu samozapalenia się miału. Straty znaczne.

Krwawa zabawa karnawałowa

przed ratuszem w Monachjum.

MONACHJUM, 21. 2. Dziś po południu miała się odbyć przed ratuszem w Monachjum zabawa karnawałowa po raz pierwszy po przerwie 32-letniej.

Natłok publiczności żądnej widowiska był już w godzinach przedpołudniowych tak wielki, że tłum przerwał kordon policji i stratował teren zabawy, przyczem wiele osób, przedewszystkiem kobiet, odniosło ciężkie obrażenia cielesne. Ogółem 174 osoby zostały poranione.

Policji udało się wreszcie przywrócić ład i zaaresztować podejrzanych o wywołanie rozruchów, wśród których znalazło się kilkunastu komusistów.

Kilkaset ludzi utonęło.

LONDYN, 21. 2. O katastrofie chińskiego parowca pod Czinkiankiem donoszą następujące szczegóły. Zderzenie nastąpiło u ujścia rzeki, przyczem parowiec japoński „Atsumaru" przeciął na pół parowiec chiński, w którym znajdowało się 500 pasażerów. Niektórzy z nich wskoczyli do lodowatej wody, reszta poszła na dno. Parowiec japoński zdołał wyłowić około 100 ludzi, z których część zmarła wskutek przeziębienia. Pozostali w liczbie nieustalonej dotąd, a prawdopodobnie 350 ludzi, utonęli.

Głód grozi miastom w Sowietach.

MOSKWA, 21. 2. Wobec katastrofy głodowej, zagrażającej wielkim miastom Sowietów, rząd sowiecki zastosował drakońskie metody wobec wieśniaków, przechowujących większą ilość zboża i wzbraniających się wydać je rządowi. Wieśniacy, przechowujący ponad 2 tysiące pudów zboża, mają być karani więzieniem do lat 3. Na Syberji wykonano już kilka tego rodzaju wyroków. Praktyki te wywołują zrozumiałe wzburzenie wśród ludności wiejskiej. W miastach brak artykułów pierwszej potrzeby daje się odczuwać do tego stopnia, że przed sklepami artykułów spożywczych ludzie wyczekują w długich kolejkach na możność zakupu niezmiernie drogich towarów, które skoczyły w górę nieraz o 100 procent, jak np. kartofle. i świeże jaja osiągnęły niebywałą cenę 2.50 rubla za sztukę. Masło stało się artykułem luksusowym. a nawet odczuwa się brak herbaty.

Komuniści w Grecji grożą rewolucją.

ATENY, 21.2. W piątek zwrócili się przywódcy komunistyczni do ministerjum spr. wewnętrznych z memorjałem, w którym żądają natychmiastowego obniżenia podatków. Memorjał grozi, że w razie nieuwzględnienia tego postulatu w Salonikach, jak również na wyspie Krecie zorganizowane zostanie powstanie robotniczo-chłopskie. Policja aresztowała szereg przywódców komunistycznych.

Prasa donosi, że...

— Na odbytym w Gniewie balu urzędników komunalnych zjawił się komórnik sądowy, który zajął całą kasę na pokrycie należytości wierzycielom, którzy również byli obecni na balu, jako goście.

— Sąd okręgowy łódzki przystąpił do rozważania sprawy 6 uczenic gimnazjum Elizy Orzeszkowej oskarżonych o to, że w ubiegłym roku zorganizowały koło młodzieży komunistycznei i zajmowały się kolportażem bibuły oraz agitacją komunistyczną. Na ławie oskarżonych zasiadły: Rojza Niechcicka, Chaja Salzmanówna, Róża Rosenfarbówna, Halina Dawidowiczówna, Celina Birnbaumówna i Saja Schneidrówna. Wyrok spodziewany jest dziś późnym wieczorem.

— Ulica Kopernika na Chojnach w Łodzi była terenem ohydnej rozprawy nożowej. — Mianowicie wieczorem na przechodzącego 30-letniego Antoniego Tracika, napadło trzech pijanych osobników, którzy bez żadnego powodu rzucili się na niego i ciężko poranili go nożami. O zwyrodnieniu nożowców świadczy fakt, iż nieszczęśliwej ofierze wycinali ciało z rąk i nóg. Tracika w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala. Napastników, którymi okazali się Wacław Krawczyk, Stefan Nowicki i Stanisław Polak, aresztowano.

— Wczoraj odbyło się w jednej z gmin hamburskich pierwsze w Niemczech wyświęcenie kobiety Małgorzaty Braun na pomocnicę proboszcza w kościele św. Mikołaja.

— Od kilku dni bawi w Polsce dyrektor centrali zaopytrywania kolei państwowych w Rosji p. Olejnikow przybył dla poczynienia kontraktów na większe dostawy techniczne dla kolei sowieckich. Głównym artykułem, o który chodzi Sowietom, są krzyżownice kolejowe. Całość zamówienia sięga 4 i $^{1}/_{2}$ miljona złotych.

— We wtorek 21 bm. nastąpi podpisanie umowy kolejowej polsko-sowieckiej. Na podstawie umowy do ruchu granicznego między Polską a Sowietami dopuszczone są wszystkie towary nie objęte zakazem danego państwa, zarówno przesyłek całowagonowych jak i drobnicy. Uzyskano pewne gwarancje odpowiedzialności przez koleje sowieckie dla towarów, wysyłanych w ruchu granicznym i transportywym.

— We wsi Talnowce pod Wilnem spłonęła stodoła ze zbożem oraz właścicielem tejże Janem Januszkiewiczem. Władze śledcze wykryły, że Januszkiewicz po kłótni z bratem Antonim został zamknięty w stodole i podpalony. Brat Antoni uprzednio zranił ciężko swego tak, iż ten nie mógł się wyratować z płonącej stodoły.

— W niedzielę w godzinach popołudniowych policja śledcza została zaalarmowana przez magistrat m. Radomia o dokonanym zamachu na kasę miejską.

Przypuszczalnie nocą z soboty na niedzielę do gabinetu naczelnika wydziału skarbowego dostali się niewykryci sprawcy, którzy za pomocą wyłomu podłodze chcieli z pierwszego piętra przedostać się na parter, gdzie mieści się kasa miejska. Złoczyńcy zerwali podłogę drewnianą oraz przebili mur do części betonowej sklepienia. Niespodziewanie beton stawił opór, który zmusił złoczyńców do przerwania zbrodniczych zamierzeń.

Dla czego endecy mają kapuściane głowy.

Karmienie niemowląt schabem z kapustą!!!

By zwiększyć poczytność swojej prasy, endecja wydaje w Warszawie tygodnik popularno - naukowy p. t. »Życie«, dołączany do wszystkich niemal pism codziennych endeckich w Warszawie i na prowincji.

W dodatku tym z dn. 19 lutego r. b. znajdujemy w dziale »Naukowe rozmaitości« następujący kwiatek endeckiej mądrości:

»Badania najnowsze stwierdzają, że karmienie niemowląt schabem z kapustą, wydaje nadzwyczajne rezultaty. Dr. Harry Pixavon z Chicago przeprowadzał w tym kierunku specjalne obserwacje w tamt. instytucie dla badań fizjologicznych i stwierdził, że po kilkumiesięcznem odżywianiu osesków schabem tyły i rozwijały się wspaniale«.

Przecieramy oczy i nie wierzymy, by ktokolwiek, mający choć trochę oleju w łepetynie, mógł wypisywać podobne brednie.

Powoli jednak dochodzimy do wniosku, że coś w tem być musi... Szukamy i po długich szperaniach znajdujemy źródło, skąd uczeni endecy czerpią mądrąść, by karmić nią swych wyznawców.

Oto przed jakiemiś dwoma tygodniami doskonały humorysta i satyryk „ar", zamieścił w »Przeglądzie Wieczornym« ciętą satyrę p. t. »Najnowocześniejsze metody badań«. Znajdujemy tam właśnie ustęp, dotyczący karmienia niemowląt schabem z kapustą. Brzmi on, jak następuje:

Przeprowadzający doświadczenia nad odżywianiem dzieci doktór Harry Pixavon pisze następujące sprawozdanie:

»Siła odżywcza schabu w stosunku do niemowląt stanowiła dla mnie oddanną jeden z najciekawszych problematów w tak ważnej kwestji, jak odżywianie oseska. Przeprowadzone w tym względzie doświadczenie na własnych mych dzieciach nie mogło być doprowadzone do końca, gdyż czworo z nich umierało niesłety natychmiast po spożyciu pierwszej porcji na jakąś niedającą się ściśle określić chorobę, a pozostałe jeszcze jedno dziecko w chwili postawienia przezemnie teorji o odżywianiu schabem nowonarodzonych dzieci płci obojga, było w wieku lat 32.

Dopiero instytut dostarczył mi możności przeprowadzenia gruntownych badań nad niemowlętami jego przytułku. Rezultat tych doświadczeń jest następujący: z 97 badanych osesków 57 spożywało przez czas 9 miesięcy wyłącznie schab z kapustą, którym je karmiły ich przysięgłe i odpowiedzialne za ścisłość wykonywania poleceń mamki — pozostałe zaś 40 osesków otrzymywało zwykły pokarm t. j. po litrze wody z cukrem, pół kg. szmalcu oraz po jednej czwartej litra alkoholu w postaci 97 proc. whisky bez jakiejkolwiek szkodliwej i ciężkostrawnej zakąski, bo jedynie z węgorzem w marynacie.

Niemowlęta, karmione wyłącznie schabem z kapustą, brukwią i kartoflami i z dodatkiem połówki peelporteru, przybierały normalnie na wadze i co należy tu specjalnie podkreślić, mamki ich tyły również oraz zwracały uwagę, że oseski dopominają się o zwiększenie dozy peelporteru do całej butelki, co też zostało przezemnie natychmiast uwzględnione.

Pozostałe niemowlęta, karmione wyżej wymienioną normalną metodą, zmarły, jak przewidywałem z góry, przeważnie w pierwszych tygodniach jej stosowania z oznakami zupełnego obrzydzenia do życia. Nadmienić tu należy, że karmiono je z całą sumiennością aż do chwili każdorazowej śmierci poszczególnego niemowlęcia.

Wobec wyżej wyłuszczonych rezultatów, odżywianie niemowląt schabem z kapustą winno być zastosowane niezwłocznie przedewszystkiem przez państwowe oraz komunalne domy wychowawcze, żłobki i t. p.«

Mędrzec z »Gazety Warszawskiej« streścił powyższy »naukowy« artykuł i spopularyzował go wśród endecji.

Czyż dziwić się potem można, że karmieni w wieku niemowlęcym schabem z kapustą, endecy mają głowy kapuściane?

Ochotnicze straże ogniowe stają w karnym szeregu przy rządzie marsz. Piłsudskiego.

Główny związek straży ogniowych Rzeczypospolitej Polskiej wydał następującą odezwę:

Do
Ochotniczych Straży Pożarnych
Druhowie!

Zbliżają się wybory do sejmu i senatu Rzeczypospolitej Polskiej.

Podniecenie i gorące spory, jakie w związku z wyborami toczą się w masach społeczeństwa, łatwo mogą udzielić się szeregom naszej korporacji straż.

Objawy takie mogłyby spowodować rozluźnienie szeregów strażackich, szkodliwe dla bezpieczeństwa pożarowego kraju.

Wobec powyższego zarząd główny związku str. poż. R. P., dążąc do utrzymania zwartości w strażactwie, a jednocześnie doceniając ważności obecnych wyborów i znając żywe zainteresowanie, z jakiem szeregi obywateli, zgrupowanych w strażach ochotniczych, odnoszą się do wszelkich zagadnień życia państwowego — widzi potrzebę zajęcia stanowiska wobec najważniejszych bieżących zagadnień państwowo-politycznych.

Strażactwo ochotnicze w Polsce pracuje bezinteresownie dla dobra państwa i ogółu obywateli. Tę pracę stawiamy sobie za cel korporacyjny; dla niej — w myśl hasła: »W jedności siła« łączymy obywateli dobrej woli w karne szeregi, walczące z nieubłaganym wrogiem wewnętrznym społeczeństwa — pożarem.

Dlatego domagamy się od wszystkich obywateli, aby zjednoczyli się również przy wspólnej pracy dla dobra państwa. Do sejmu i senatu wejść powinni ludzie, którzy nie względem partji, ale wobec państwa zaciągną zobowiązania i tylko państwu — nie partjom — będą służyli.

Strażactwo ochotnicze w Polsce widzi moc i siłę zbiorowości ludzi przewodniczy silna, wyposażona w niezbędne uprawnienia, władza, której należy się szacunek i poszanowanie podwładnych.

Domagamy się więc od wszystkich obywateli państwa poszanowania dla władzy państwowej. Władza wykonawcza musi być w naszem państwie silna, aby mogła wieść Polskę po drodze pełnego rozwoju mocarstwowego.

Strażactwo ochotnicze w Polsce walczy zwarcie bez względu na przekonania partyjne swoich członków, z wrogiem dobrobytu gospodarczego społeczeństwa — pożarami, niszczącemi corocznie mienia obywateli na sumę wielu dziesiątków miljonów złotych.

Dlatego domagamy się od wszystkich obywateli państwa, aby w zwartych szeregach poparli lojalnie te poczynania obecnej władzy państwowej, które zmierzają do wszechstronnej naprawy stosunków gospodarczych w kraju.

Poprzeć należy te dążenia władzy państwowej, które zmierzają do zjednoczenia społeczeństwa na polu twórczej współpracy państwowej. Jak najusilniej zaś poprzeć należy te usiłowania osobistego oddziaływania, oraz udzielić poparcia władzy państwowej w tych ośrodkach, lub okolicach kraju, gdzie mogłyby się ujawnić działania przeciwpaństwowe, komunistyczne, lub gdzie żywioł polski mógłby być zagrożony przez zblokowanie się elementów obcych, żywiących wrogie względem państwa polskiego tendencje.

Nie zarzucając zatem nikomu przekonań politycznych wzywamy całe strażactwo ochotnicze, aby w dniu wyborów wypełniło ten swój obowiązek obywatelski, a gremjalnym udziałem w wyborach dało dobry przykład społeczeństwu. Należy również oddziaływać na otoczenie, aby żaden głos prawych obywateli nie przepadł.

Zarówno przed, jak i w czasie wyborów zachowajmy całkowity spokój i ład wewnętrzny, które będą dla otoczenia straży przykładem i wzorem do naśladowania.

Karną naszą postawą wywrzyjmy wpływ na rozagitowane, zwalczające się obozy partyjne, wskazując im, że własne interesy muszą poświęcić dla dobra państwa i ogółu obywateli.

Powyższą odezwę odczytać należy na zebraniach zarządu straży, rad sztabowych oraz przed frontem korpusu straży.

Czołem!

Zarząd głównego związku straży pożarnych Rzeczyposp. Polskiej.

Prezes (—) *Zygmunt Choromański* Ciechanów Warszawski, wice-prezes (—) *Karol Rzepecki* b. pos. Poznań. Członkowie zarządu: (—) *Jakób Kon* Częstochowa, (—) *Klemens Matusiak* Śląsk, (—) *Jan Sztromajer* Warszawa

Obrady zjazdu drobnego kupiectwa.

W lokalu stow. handlowców w Warszawie odbył się jednodniowy zjazd drobnego kupiectwa, zwołany przez centralę drobnego kupiectwa i przemysłu w Warszawie. Po nabożeństwie w kościelę św. Krzyża rozpoczęły się obrady, które zagaił prezes centrali p. Bolesław Kłobukowski, poczem na przewodniczącego powołano w.-prazesa rady miejskiej inż. Jana Rogowicza na członków prezydjum zaś pp. Kłobukowskiego, Czerniejewskiego i Idzikowskiego.

Po przemówieniach powitalnych, które wygłosili: przedstawiciel min. przem. i handlu dyr. Jung, w.-komisarz rządu p. Pilecki, prezedent miasta inż. Słomiński oraz reprezentant banku gospodarstwa krajowego, zabrał głos w.-prezes Rogowicz, które wygłosił interesujący referat p. y «Zadanie kupiectwa chrześcijańskiego w konsolidacji stanu średniego»

Pozatem sprawy «znaczenia ustawy przemysłowej i izb przemysłowo - handlowych dla kupiectwa», oraz «kupiectwo wobec zagadnień chwili bieżącej» referowali pp. adw. I. Radlicki i p. B. Idzikowski — sekretarz stanu średniego. Po przerwie obiadowej wznowiono około godz. 5-ej popoł. obrady, którym przewodniczył p. Borusewicz, w prezydjum zaś zasiedli p. p. Framkus, Strażewski i Dobrowolski.

Po wysłuchaniu raportów komisyi sprawozdawczych zjazdu i krótkiej dyskusji uchwalono rezolucję.

Przedewszystkiem przyjęto przez aklamację rezolucję, stwierdzającą poprawę sytuacji gospodarczej w kraju, uzyskaną przez rząd marszałka Piłsudskiego, oraz zapowiadającą udzielenie rządowi jaknajdalej idącego poparcia.

Uchwalono również współdziałanie ze zjednoczeniem stanu średniego.

Rezolucja «prasowa» zwraca się z apelem do prasy stołecznej i prowincjonalnej o popierania interesów drobnego kupiectwa.

Druga z kolei rezolucja w sprawach organizacyjnych stwierdza, iż zjazd drobnego kupiectwa zdając sobie sprawę z braku należytego zorganizowania, uznaje potrzebę wzmocnienia centrali warszawskiej przez polecenie kupiectwu zgłaszania do niej akcesu.

W sprawie izb przemysłowo-handlowych uchwalono domagać się zabezpieczenia kupiectwu reprezentacji w tych izbach.

Felczerzy bronią swych praw.

W Warszawie odbył się zjazd delegatów centr. zw. felczerów.

Najpierw poruszono sprawę ustawy z dn. 1 lipca 1921 r. i rozporządzenie min. zdrowia publicznego z dn. 20.III 1922 r., poczem zebrani jednomyślnie przyjęli wnioski, aby felczerom zagwarantowano ich stanowiska we wszystkich ustawach sanitarnych i szpitalnych. Felczerzy, którzy odgrywają tak doniosłą rolę w walce władz sanitarnych ze znachorstwem, rzeczywiście na to zasługują, aby ich postulaty były uwzględnione przez unormowanie prawne ich stanowiska.

Po wyczerpującej dyskusji nad wnioskami delegatów, uchwalono szereg projektów, dotyczących postulatów felczerów, poczem przewodniczący p. Wągrowski zamknął obrady.

Plon trzyletniej gospodarki zarządu miasta Sosnowca.

I.

Z chwilą objęcia przez obecny zarząd miasta swoich odpowiedzialnych posterunków stanęły przed nim bardzo trudne i ważne zadania. W dziedzinie gospodarki miejskiej do roku 1925 niewiele zdziałano. Zaniedbane miasto na gwałt wymagało nowych inwestycyj miejskich. Ogrom tych prac wziął na swe barki dzisiejszy zarząd miasta. Dziś po blisko 3-letniej gospodarce obecnego zarządu miasta może on się śmiało poszczycić nielada sukcesem, osiągniętym w tak krótkim stosunkowo czasie. Śmiało rzec można że obecni gospodarze naszego miasta dali początek rzetelnej europeizacji Sosnowca.

Wielkie inwestycje miejskie.

Przystępując do wielkich inwestycyj miejskich w pierwszym rzędzie bacżną uwagę zwrócił magistrat na roboty drogowe. Przedewszystkiem dlatego, że roboty te pozwalały zatrudnić większą ilość bezrobotnych, a następnie z uwagi na to, że stan dróg i ulic na przedmieściach był poprostu rozpaczliwy.

Dotychczas wykonano ogółem około 22 kilometrów dróg i ulic, a gruntownej naprawy doczekały się różne arterje komunikacyjne, łączące przedmieścia z centrum miasta.

Poza drogami magistrat prowadził intensywnie roboty przy wznoszeniu budynku użyteczności publicznej. W tej dziedzinie należy zaznaczyć przedewszystkiem rezultaty w zakresie szkolnictwa. W 1925 roku wykończono nadbudowę drugiego piętra szkoły powszechnej przy ul. Żytniej, (7 sal szkolnych).

W ciągu dwuch lat wzniesiono piękny budynek szkolny przy ul. Nowokościelnej o 13 salach wykładowych, dużej sali gimnastycznej i nowoczesnych urządzeń sanitarnych. W październiku r. ub. szkołę oddano do użytku władzy szkolnej.

Przed końcem 1927 r. przystąpiono do budowy nowego budynku szkolnego w dzielnicy robotniczej na ul. Okrzei.

Zaznaczyć należy, że na budowę szkół miasto znikąd nie otrzymało pomocy.

Kwestja mieszkaniowa w Sosnowcu jest być może bardziej paląca niż w innych miastach. Magistrat postanowił choć w pewnej mierze rozwiązać tę kwestję i przystąpił do budowy większej kolonii mieszkaniowej. W 1925, 1927 wybudował 2 nowoczesne budynki kolonji z 28 mieszkaniami, w 1927 r. rozpoczął budowę trzeciego, największego, mającego pomieścić 60 mieszkań. Mieszkania posiadają centralne ogrzewanie, urządzenia sanitarne, ustępy łazienki, oświetlenie elektryczne.

Na budowę kolonii magistrat znacznej części uzyskał fundusze z banku gospodarstwa krajowego.

Nowy zarząd miasta zastał jedno co rozpoczętą budowę łaźni miejskiej. Mimo, iż nie uzyskano przewidywanej przez poprzedni zarząd pożyczki na budowę łaźni, w ciągu

Posiedzenie rady miejskiej w Będzinie.

Po przyjęciu protokułu z ostatniego posiedzenia rada miejska przystąpiła do wyborów.

Do rady nadzorczej zakładu elektrycznego wybrano p. Helmańczyka i Wasia; do komisji budżetowo-skarbowej p. Koplowicza, do komisji rewizyjnej p. Klajmana.

Następnie po nieprzyjęciu wniosku r. Piekarczyka w sprawie zwolnienia od podatku miejskiego stowarzyszenia spółdzielczego, rada uchwaliła w 2 czytaniu następujące podatki i opłaty miejskie: za wynajem mieszkań lub ich części w hotelach, opłaty kancelaryjne, podatek widowiskowy, od zbytku mieszkaniowego, od placów budowlanych opłaty za korzystanie z miejsc handlowych na rynkach, za korzystanie z targowisk i za ubój w rzeźni miejskiej.

Ponadto uchwalono dodatek do państw. podatku przemysłowego w wysokości pół procent i od obrotowego jedną czwartą procent.

Wniosek ławnika Wacławika, aby podatek od placów budowlanych podnieść z 1 na 2 procent większością głosów odrzucono.

Kupno fermy rolnej «Zagłębianka» za 32 tys. zatwierdzono.

W tem miejscu wynikła ciekawa dyskusja.

Kluby żydowskie złożyły protest przeciwko radnemu-sekretarzowi Erlichowi, że nie głosował przeciwko uchwaleniu podatku obrotowego.

Radny Erlich oświadczył, że głosował tak, jak mu sumienie nakazywało i wobec wyrażenia mu wotum nieufności zrzeka się mandatu sekretarza prezydjum rady. Na sali ogólne poruszenie. Radni Kozłowski i Jakubowicz proszą o głos, lecz przewodniczący w myśl statutu głosu nikomu nie udzielił, oświadczając że sprawa ta będzie jednym z punktów obrad następującego posiedzenia. Po 10 minutowej przerwie okazał się brak quorum na sali, wobec czego posiedzenie na tem zakończono.

Yveling Rambaud i E. Siron

Dramat w Bicetre

Powieść.

176.

W nocy spała mało, myślała o tak dobrem n i serdecznem dziecku, oszukanem przez nią, pochwyconem ojcu i matce, rzuconem pomiędzy ludzi obcych i obojętnych. W końcu zaczęła żałować swego czynu.

Następnego dnia było jeszcze gorzej.

Przez cały dzień wszyscy w pralni mówili tylko o porwaniu dziecka, kochanego przez wszystkich w Villejuif. Matka Baudru omal nie kąsała z oburzenia.

— I mówią, że to uczyniła kobieta. To trzeba być ostatnią łotrzycą, ażeby porwać dziecko rodzicom! Ci biedni ludzie szukali przez całą noc. Pojmuję ich. Dolknął ich cios straszny. Pochwycić komu jedyne dziecko, to to samo co wyrwać mu wnętrzności. Biedna kobieta leży w łóżku w gorączce. Ty nie możesz zrozumieć, Perrino, ich boleści okropnej. Mój Boże! a tacy uczciwi ludzie! Ach, gdybym tę złodziejkę dostała teraz w me ręce, to tem żelazem rozpalonem, co trzymam w ręku, brzuch bym jej wyprasowała!

Perrina drgnęła całem ciałem. Ale musiała stosować się do uczuć pracodawczyni.

— Ma pani słuszność — odrzekła. — Podobne istoty nie zasługują na litość.

— A ja ci mówię, że zasługują na szubienicę, to gorsze od złodziejów i zabójców.

Rozmowa taka ciągnęła się prawie przez cały dzień.

Perrina po ukończeniu roboty, powróciła wieczorem z gwałtownym bólem głowy. Gryzło ją sumienie. Wielokrotnie zapytywała siebie podczas dnia, czy powinna dalej pomagać Pawłowi w wykonaniu jego zemsty dzikiej. Rozmyślania w ciszy nocnej wzmogły jej niepewność i obawę. Widok biednej Różyczki stawał jej ciągle przed oczami.

W końcu, nie mogąc znieść dłużej wyrzutów sumienia, postanowiła o wszystkiem zawiadomić rodziców Róży.

Rano nie mogła jeszcze zdobyć się na tyle odwagi, ale gdy po południu dowiedziała się, że matka Róży ma się coraz gorzej i że jeśli jej nie odzyska, nie przeżyje tego ciosu, zdecydowała się ostatecznie. Nie chciała mieć na swem sumieniu śmierci p. Midoux. A ponieważ miała udać się wieczorem do Boulogne, powiedziała więc sobie, że wstąpi przed tem do rodziców Róży i pojedzie razem z nimi. Zaczeka tylko do wieczora, aby mieszkańcy miasteczka jej nie widzieli.

O szóstej, otrzymawszy od matki Baudru zapłatę tygodniową, zawinęła swe żelazko i szykowała się do wyjścia.

— Czy opuszczasz mię zupełnie, Perrino? — zapytała pracodawczyni.

— Muszę wyjechać na prowincję i nawet nie wiem czy powrócę.

— Przez tę parę dni byłaś jakaś smutna. Zapewne z powodu tej podróży?

— Tak, pani

— Ha, skoro musisz, więc jedź.

W dwie godziny później, gdy już zmierzchło zupełnie, Perrina udała się do mieszkania p. Midoux i zadzwoniła.

Otworzyła jej Brigida.

— Czy państwo Midoux w domu?

— W domu. Ran tylko co powrócił i jest w swoim gabinecie, a pani leży chora w swoim pokoju.

— Chciałabym zobaczyć się z panią.

— Kiedy pani chora.

— Potrzebuję pomówić o Róży.

— Czy wiadomość dobra?

— Dobra.

— Więc chodź prędzej — zawołała Brygida i poprowadziła ją do Henryki.

Litość ogarnęła praczkę na widok zbiedzonej i zbolałej twarzy biednej matki.

— Proszę pani — odezwała się służąca. — Perrina przychodzi z dobrą wiadomością o Róży.

Henryka nagle uniosła się na posłaniu i błagalnie składając ręce, rzekła głosem urywanym:

— Widziałaś moją córkę?

— Widziałam — odrzekła praczka, pochylając głowę.

— I wiesz gdzie się znajduje?

— Wiem.

Na tę odpowiedź promień szczęścia błysnął na twarzy Henryki. Usiłowała przemówić, ale nie mogła wydobyć głosu z gardła.

Brygida wybiegła po p. Midoux.

Perrina, korzystając z nieobecności służącej, padła na kolana przed zdziwioną matką.

— Przedewszystkiem — rzekła — błagam panią o przebaczenie.

— Przebaczenie?

— Tak. Zaklinam, niech pani mi go nie odmawia, jakkolwiek wielką jest moja zbrodnia. Zaufię ją w tej chwili całą duszą moją.

— Zbrodnia! — zawołała przerażona Henryka. — Więc to ty, tyl..

— Tak, to ja uprowadziłam ją.

— Ach, — jęknęła matka.

c. d. n.

niecałych dwuch lat, łaźnię wykończono i oddano do użytku publicznego.

Sosnowiec, miasto stutysięczne, nie posiadało dotąd kanalizacji. Projekty wypracowano dawno, o pieniądze jednak nie zabiegano należycie. Nowy zarząd miasta już w 1925 r. zaciągnął 1000000 złotych pożyczki w banku gospodarstwa krajowego i bardzo intensywnie rozpoczął roboty kanalizacyjne. Wobec tego jednak że suma ta była niedostateczna na skanalizowanie miasta, magistrat zdecydował się na zaciągnięcie pożyczki ulenowskiej. Dzięki tej pożyczce w 1926 i 1927 skanalizowano całe śródmieście i znaczną część ulic bliższych przedmieść. Wykonano do 1. I. 1927 r. 13042 mtr. bież. kanałów, a 62 proc, przewidzianych robót kanalizacyjnych. Za wspomnianą pożyczkę ulenowską w 1928 r. i następnych latach miasto wybuduje nowoczesną rzeźnię i sieć wodociągową.

Przez uzyskanie kanalizacji i wodociągów Sosnowiec uzyska podstawowe urządzenia sanitarne.

W 1927 r. magistrat oddał do użytku publicznego pierwszy w Sosnowcu dom noclegowy miejski. Budynek domu noclegowego posiada kanalizację, łazienkę i prysznice.

Wymieniliśmy wyżej najpoważniejsze prace w dziedzinie inwestycyj. W ciągu 3 lat magistrat zatrudniał nienotowaną w stosunkach miejskich liczbę robotników. W 1925 r. liczba robotników dochodziła do 1000 (935 w sierpniu) W 1925 r. robotnicy przepracowali 1.000.000 dniówek. W 1927 r. łącznie z robotami ulenowskimi ilość zatrudnionych robotników dochodziła do 1.600.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Luty 22 Środa	Dziś: † Popielec Jutro: Piotra Wschód słońca 6.39 Zachód „ 5.01

Miejska biblioteka i czytelnia im. Gustawa Daniłowskiego przy ul. Małachowskiego nr. 4 w Sosnowcu, otwarta jest codziennie, oprócz niedziel i świąt. Książki wydaje się od g. 17-ej do 20-ej, czytelnia pism na miejscu czynna jest od godz. 15-ej do 21-ej.

RADJO.

Środa 22 — lutego.

KATOWICE.

16.20 Komunikaty polsk. zw. zrzeszeń gosp. woj. śląskiego.
16.40 Odczyt pt. „Jakób Sobieski, ojciec Jana III cz. I do wojny chocimskiej".
17.05 Komunikat dyrekcji kolei państwowych w Katowicach.
17.20 Wykład języka polskiego (kurs wyższy).
17.45 Program dla dzieci. Transmisja z Krakowa.
18.15 Koncert popołudniowy z Warszawy.
18.55 Komunikaty.
19.10 Rozmaitości.
19.35 Odczyt pt. „Akademja Sztuk Pięknych za czasów Jana Matejki".
20.00 Odczyt o działalności rządu org. przez prezydjum rady ministrów.
22.00 Sygnał czasu i komunikaty, PAT., i policyjny.

Ogólna.

O wagony kl. IV na kolejach państwowych.

Z powodu stosunków, panujących na naszych kolejach, otrzymujemy z kół czytelników najrozmaitsze uwagi, nie pozbawione słuszności. Do takich zaliczyć można domagania się zaprowadzenia na kolejach w całej Polsce wagonów IV klasy.

Klasa IV na kolejach ma mniejszy wygody, ale też jest tańsza od III i obliczona na przejazdy dla ludzi, którzy mają bardzo skromne środki pieniężne, a zarazem mniejsze wymagania, ale mogą współtowarzyszom podróży robić dystrakcje lub nawet szkody: więc jadą nią robotnicy do pracy w ubraniach takich, w jakich stoją w fabryce czy kopalni, ludzie z jakiemiś specjalnie niewygodnemi pakunkami i t. d.

U nas ci wszyscy jadą trzecią klasą, a wtedy to fatalnie odbija się na ich współpodróżnych. Kosze i tłumoki jadących na targ włościan, czy drobnych handlarzy spoczywają bez pardonu na kolanach nietylko swoich właścicieli, ale i obok siedzących innych pasażerów. Raz z takiego koszyka ze świeżo zarżniętych sztuk drobiu spływa sobie kropelkami krew i plami ubranie obok siedzącego, który o niczem nie wie, aż już po szkodzie; innym razem ubranie drugiego zostaje zabarwione i zaperfumowane sosem śledziowym, przeciekającym z koszyka współpasażera.

Na zaradzenie tym wszystkim dolegliwościom jest tylko jeden sposób — zaprowadzenie IV klasy.

Może ministerjum kolei pomyśli wreszcie o wprowadzeniu tej IV klasy jeszcze przed rozpoczęciem się sezonu letniego, kiedy ruch kolejowy jest szczególnie wzmożony i urozmaicony i kiedy też jego niedogodności szczególnie odczuwać się dadzą.

Z Sosnowca.

(s) **Obchód imienin marsz. Piłsudskiego.** Dziś o g. 7 wieczorem w lokalu szkoły p. Rzadkiewiczowej (ul. Deblińska Nr. 1) odbędzie się zebranie przedstawicieli organizacyj społecznych w celu omówienia sprawy obchodu imienin marsz. Piłsudskiego.

Zebranie zwołane zostało przez związek legjonistów i związek strzelecki.

(s) **Walne zebranie pracowników przem. handlowych.** Dnia 25 bm. w lokalu własnym o godz. 6-ej wiecz., odbędzie się walne zebranie członków polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu.

(s) **Nowa targowica miejska.** Cały handel trzody chlewnej który przed wojną koncentrował się w Sosnowcu, dzięki wadliwej gospodarce miejskiej prezydenta Michla, przeniesiony został na targowicę w Mysłowicach. Siłą rzeczy, ceny mięsa u nas znacznie się podniosły. Chcąc temu zaradzić obecny magistrat sosnowiecki zawarł z dyrekcją zakładów przemysłowych C. G. Schön umowę na dzierżawę placu przy ul. 1-go maja, gdzie zostanie w najbliższym czasie otwarta targowica miejska. Jednocześnie magistrat zawarł umowę z kupcami trzody chlewnej, którzy wszystkie transporty będą sprowadzać na targowicę miejską w Sosnowcu, omijając Mysłowice.

(s) **Strajk.** W dniu 21 b. m. o godz. 8.30 robotnicy oddziału mechanicznago huty »Katarzyna« porzucili pracę w liczbie około 100 osób. Porzucenie pracy przez robotników nastąpiło z powodu zmniejszenia im płacy do 3 zł. na dniówkę.

(s) **Ładny urzędnik.** Marja Chytych, zawodowa prostytutka, zameldowała w komisarjacie policji, że Zygmunt Kwiciliński pracownik urzędu skarbowego w Będzinie, zaczepił ją na ulicy 3 Maja, proponując pójście gdzieś w zaciszne miejsce i poszli więc na hałdy.

W pewnym momencie jednak Ch. zrezygnowała z dalszej wycieczki i zawróciła z powrotem.

Podchmielony Kwiciliński nie chciał puścić ofiary. Zaczęli się szarpać, a w końcu napastnik wyjął rewolwer i strzelił 2 razy w górę, a następnie w kierunku uciekającej prostytutki.

Wystraszona prostytutka zawróciła i zgodziła się jechać z nim do do hotelu w Będzinie. Kiedy znaleźli się ponownie na ulicy 3 Maja, Chytych wyjęła z kieszeni Kwicilińskiego rewolwer i uciekła do komisarjatu policji, gdzie złożyła meldunek wraz z odebranym Kwicilińskiemu rewolwerem.

Wkrótce potem zgłosił się również i Kwiciliński, który stwierdził, że rewolwer jest jego własnością, całej, awantury jednak nie przypomina sobie, gdyż był pijany.

(s) **Usiłowanie samobójstwa.** W dniu 20 b. m. Emilja Fierkówna, lat 19, zam. przy ul. Ciasnej nr. 3 w zamiarze samobójczym skoczyła do Przemszy przy ul. Wawel, lecz została wyratowana przez przechodniów. Pomocy lekarskiej udzielono jej w ambulatorjum kasy chorych a następnie przewieziono do szpitala Renardowskiego. Powodem samobójstwa krytyczny stan materjalny.

(s) **Miły synalek.** Dn. 20 b. m. Kazimierz Krzykawski zam. na kolonji Okrzei w Niwce, zameldował, że w dniu 19 b. m. o godzinie 10.30, syn jego Kazimierz lat 19, zbiegł z domu, zabierając mu 100 zł. gotówką, portfel, zegarek srebrny i płaszcz letni.

(s) **Czyja własność?** W podkomisarjacie Pogoń jest do odebrania szalik wełniany koloru zielonego około 1,75 m. długi, znaleziony na ul. Będzińskiej przy kolonji Fitzner i Gamper.

(s) **Kradzieże.** W dniu 20 b. m. pomiędzy godz. 16 a 19, nieznani sprawcy dostali się do mieszkania Lendau Berka przy ul. Narutowicza 26, skąd skradli 2 futra męskie i damskie, biżuterję, oraz 200 zł. gotówką. Poszkodowany ocenia straty na 3500 zł. Dochodzenie w toku.

W nocy z 19 na 20 b. m. na kolonji Okrzei w Niwce skradziono Wiktorji Kamińskiej 6 kur, zaś Janowi Perce 4 kury. Wartość skradzionych kur wynosi 66 zł.

Z Będzina.

(b) **Prolongata pożyczek.** Wobec dużego zainteresowania się prolongatą pożyczek dla rolników, wyjaśniamy, że uzyskanie odroczenia terminu płatności pożyczki uzyskać mogą tylko ci rolnicy, którzy otrzymali ją na skutek poniesionej klęski żywiołowej.

(b) **Z zarządu miasta.** Na ostatnim posiedzeniu zarządu miasta po omówieniu szeregu spraw podatkowych uchwalono wybudować w Będzinie dwie szkoły powszechne 7-io klasowe, według najnowszych wymagań hygieny i techniki. Koszt budowy obliczono na 400 tysięcy zł. Budowa rozpocznie się w marcu rb. Ponadto uchwalono zakupić dla szkół powszechnych przyrządy gimnastyczne za 3 tys. zł.

(b) **Kradzież maszyny.** W ubiegły piątek z lokalu związku drobnych kupców przy ulicy Modrzejowskiej 44, nieznany sprawca skradł maszynę do pisania marki Remington.

Z Zawiercia.

(z) **OD ADMINISTRACJI.** **Wszystkich prenumeratorów naszych w Zawierciu prosimy, aby należność za „Expres Zagłębia" wpłacali tylko w naszej filji, albo też roznosicielom ale tylko za kwitami z podpisem p. J. Micińskiego i z pieczątką oddziału zawierckiego „Expresu Zagłębia".**

(z) **Wiec b. b. w. z rządem w Poraju.** W dniu 19 bm. p. p. o g. 1, odbył się w Poraju wiec bezpartyjnego bloku współpracy z rządem pod przewodnictwem ob. Marcina Rosikonia. Po przemówieniu prelegenta Jana Kani z Zawiercia, zebrani uchwalili następującą rezolucję:

»Zebrani w dniu 19 bm. 1928 r. mieszkańcy gminy Poraj, po wysłuchaniu przemówienia na temat, jakich należy wybrać ludzi do sejmu, zważywszy, że rząd obecny marszałka Piłsudskiego doprowadził Polskę do należytego stanu, postanawiają popierać rząd przy wyborach do sejmu w dniu 4-go marca, a do senatu w dniu 11-go marca b. m. wszyscy oświadczają, że głosować będą na listę Nr. 1, jako jedyną listę Współpracy z Rządem.

Głosy czytelników.

Sprawa budowy szkoły w Niwce.

W związku z artykułem, umieszczonym w Nr. 47 »Kurjera Zachodniego« pod tytułem: »Sprawa budowy szkoły w Niwce, a podpisanym przez stroskanego obywatela, niniejszem wyjaśniamy, co następuje:

Przewlekła praca prowadzenia budowy szkoły ujęta w ręcę przedstawicieli wielkiego przemysłu w osobach inżynierów pp. Budryka, B. Krupińskiego, Maliszewskiego, Witamborskiego, Urbana na czele z księdzem Golą, naraziła gminę wyłącznie na straty materjalne, spowodowane w pierwszym rzędzie niewyzyskaniem 125 tysięcy złotych subsydjum ze strony państwa w odpowiednim czasie, dzięki opieszałości w kontynuowaniu prac komitetu. Ustawa bowiem z dnia 17.II.22 o budowie publicznych szkół powszechnych w art. 10, dawała możność uzyskania gminom bezzwrotnego zasiłku w wysokości 50 proc. kosztów budowy, z czego nie skorzystał ówczesny komitet. (Ustawę wspomnianą zanulowano za rządów grabszczyzny).

Nowowybrana rada gminna, złożona tylko z przedstawicielami robotników obejmując gospodarkę w gminie i zdając sobie sprawę, jeką ważną rolę odgrywa szkoła, przystąpiła w szybkiem tempie do realizowania budowy, zaciągnęła bowiem pożyczkę 10 tys. zł. ze skarbu państwa, tyleż z sejmiku będzińskiego oraz zawarła umowę z przedsiębiorcą co do dalszej budowy na kredyt, co pozwoliło radzie gminnej, a nie komitetowi wykończyć gmach szkolny pod dach i nakryć go dachem. Celem zupełnego wykończenia budynku, przedsięwzięto zaciągnięcie długoterminowych pożyczek, lecz stanęło na przeszkodzie nieuskutecznienie aktu rejentalnego na zmianę gruntu pod budującą się szkołę z towarzystwem sosnowieckiem przez byłą radę gminą i komitet budowy szkoły, o którym wyżej mowa. Nie widząc żednej inicjatywy ze strony komitetu, konstatując natomiast stałą opieszałość w pracy, rada gminna musiała z konieczności przyjąć finansową stronę na siebie.

Z nadchodzącą porą zimową potrzeba wymagała zabezpieczenia otworów w murach (okien i drzwi), przed wpływami atmosferycznemi, ale mimo zwrócenia uwagi na to przewodniczącemu komitetu, tenże zbagatelizował sprawę; otworów tych nie zabezpieczył, wskutek tego wiatr, dostając się do wnętrza, zerwał w części dachówkę. W dalszym ciągu inicjatywa komitetu była tylko na rękę przedsiębiorcy, prowadzącemu budowę szkoły. Dowodem tego jest przyznanie przez komitet przedsiębiorcy o 15 proc. więcej, niż umowa z nim opiewała, na co rada gminna się nie zgodziła.

Jak wynika z powyższego »praca« komitetu była zaporą w realizowaniu zamierzeń rady gminnej. Przeciwko komitetowi kilkakrotnie reagowano na zebraniach gminnych, wyrażano mu vota nieufności i ostatecznie na zebraniu gminnem w dniu 15 stycznia rb. podziękowano za »pracę« i uchwalono rozwiązanie komitetu.

»Stroskanemu obywatelowi«, wyciętemu z »Kurjera Zachodniego«, któremu tak dobro szkoły i gminy leży na sercu, że nie przychodzi na zebrania gminne, podajemy do wiadomości, iż teraz jest »komitet« robotniczy bez »fachowców«, nad któremi brak przyrostu władzy duchownej i praca z pewnością nie będzie się opierała na naiwnych przechwałkach, na twardych głowach i sprawnych rękach, które w sumie równe są... guzikowi, lecz na cichej i owocnej pracy.

W nadziei, iż Szanowna Redakcja nie odmówi nam gościny w swem piśmie pozostajemy

z poważaniem

(—) *B. Mruk.* (—) *R. Polczyk.*

(trzeci podpis nieczytelny.)

Niwka, 19 lutego 1928 r.

Z sądu okręgowego w Sosnowcu.

Za ucieczkę aresztowanej. — Nie udało się. — Młodociany bandyta. — Za ucieczkę od męża.— Wyrodny syn dostał rok więzienia.— Zabójstwo w obronie własnej — Za pobicie teściowej.

Stanisław Miglus, lat 27, posterunkowy komisarjatu p.p. w Będzinie, w dniu 26 sierpnia ub. r. pełniąc służbę dyżurnego przy areszcie policyjnym w Będzinie i mając powierzoną pieczę nad więźniami, wydalił się z pokoju dyżurnego, w krórym z najdowała się aresztowana Marja Lasak, przytrzymana za przemyt sacharyny, z czego Lasak skorzystała i zbiegła. — Pościg był utrudniony, gdyż ucieczkę aresztowanej spostrzeżono dopiero na drugi dzień rano, Miglus bowiem sądził, że podczas jego nieobecności, Lasak została zabrana do komisarjatu, w pokoju dyżurnym bowiem umieszczono ją tylko chwilowo. — Posterunkowy Miglus przyznał się do winy. — Sąd, po uwzględnieniu okoliczności łagodzących, skazał Miglusa na dziesięć dni aresztu.

Na ławie oskarżonych zasiedli mieszkańcy Wojkowic Kościelnych: 46-letni Władysław Kotowski i 22-letni Marjan Macha, pełniący funkcje pierwszy jako sekretarz gminy w Wojkowicach Kościelnych, drugi zaś jako jego pomocnik. W lipcu ub. r. po zaginięciu w urzędzie gminym wysyłki 19 kart rejestracyjnych bezrobotnych wraz z odpowiedniemi dokumentami, mającemi być przesłanemi do zarządu funduszu bezrobocia, chcąc upozorować podczas wszczętego dochodzenia, że dokumenty te nie zginęły w urzędzie gminnym, Macha wpisał do rewersału pocztowego ową przesyłkę, celem uchylenia się od ewentualnej odpowiedzialności. — Po wykryciu fałszerstwa, Macha oświadczył, że uczynił to z polecenia swego zwierzchnika Kotowskiego, jako sekretarza gminy. — Sąd skazał Kotowskiego na 7 dni aresztu, zezwalając na odbycie go w domu, Machę zaś uniewinnił.

W dniu 20 b. m. przed sądem okręgowym w Sosnowcu odpowiadał 18-letni Marjan Dobromilski, mieszkaniec Wolbromia, oskarżony o napad w celu rabunku. W nocy na 5 lipca ub. r. w Wolbromiu na zabawę weselną do mieszkania niejakiego Kazimierza Osmędy, wszedł nieproszony Dobromilski, znany w okolicy awanturnik i przełaźnczywszy kilka oberków, bez żadnej racji zwrócił się do muzykantów Ignacego Grabowskiego z Pilicy i Piotra Popiela, żądając od nich trzy złote na wódkę i grożąc im powieszeniem w razie odmowy. Muzykanci oświadczyli, iż nie mają pieniędzy, lecz mniej odważny Grabowski oddał Dobromilskiemu dwa złote, które D. zabrał i ulotnił się z zabawy.

Ochłonąwszy z przestrachu, muzykanci postanowili zawiadomić policję o wymuszeniu, W jakiś czas potem, gdy dążyli szosą, chcąc urzeczywistnić swe postanowienie, Dobromilski doskoczył do nich na drodze i uderzył wpierw Popiela, który zdołał uciec, a następnie rzucił się na Grabowskiego, żądając od niego wydania pieniędzy. Kiedy Grabowski odmówił, Dobromilski przewrócił go na ziemię i bijąc go oraz kopiąc nogami, przeszukiwał jego kieszenie, zanim jednak zdołał coś zabrać, przechodnie rabusia spłoszyli. Młodocianego bandytę sąd skazał na rok więzienia z pozbawieniem praw.

Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpoznawał w dniu 20 b. m. sprawę z oskarżenia mieszkanki Strzemieszyc, Marjanny M. oskarżonej przez swego męża Stanisława M. o cudzołóstwo. 40-letnia Marjanna M. (według skargi męża, sama bowiem podała przed sądem, że mając lat 30 i mimo usilnych próśb i nalegań nie chciała dożć sobie ani miesiąca więcej), opuściwszy dom męża, zamieszkała wspólnie z Karolem F., nie chcąc więcej do męża wrócić, co było powodem, iż on, zrozpaczony, wniósł skargę do sądu. Niewierną małżonkę i jej amanta sąd skazał na siedem dni aresztu, zawieszając im wykonanie kary.

W dniu 5 grudnia ub. r. na posterunek p. p. w Wojkowicach Komornych zgłosiła się 60-letnia staruszka, Zofja Krawczyk, mieszkanka Strzyżowic, z prośbą o obronę przed okrutnym jej synem, 35-letnim Antonim z którym razem mieszka. Funkcjonarjusze policji nie chcieli wprost wierzyć, by słowa oskarżenia, wypowiadane przez matkę przeciwko synowi, były prawdziwe, tyle bowiem zawierały w sobie grozy i okrucieństwa, przeprowadzone jednak niezwłocznie dochodzenie, potwierdziło prawdomówność znękanej przez syna matki - staruszki. Świadkowie stwierdzili, że Krawczyk od szeregu miesięcy znęcał się nad swą matką, bijąc ją na każdym kroku kułakami i tem, co mu tylko pod rękę wpadło. Bestjalstwo wyrodnego syna posunęło się nawet do tego stopnia, że w czasie, kiedy, Krawczykowa spała chora na ławkach, ławki te rozsunął tak że spadła na ziemię, poczem polał ją jeszcze zimną wodą. Nakoniec, mimo że pracowała w domu z całym wysiłkiem dla jego dobra, wyrzucił ją z mieszkania na ulicę. W sądzie zwyrodniały syn nie przyznał się do winy, przewód sądowy jednak ujawnił zwierzęce znęcanie się jego nad matką. Świadkowie zeznali, iż widzieli, jak bił matkę po głowie butem, innym razem zaś żelazkiem od prasowania. Zwyrodnialca sąd skazał na rok więzienia, z miejsca go aresztując.

W dniu 18 bm. odpowiadał przed sądem okręgowym w Sosnowcu 40-letni Józef Lasak, mieszkaniec Dąbrowy-Górniczej (3 Maja 28), oskarżony o zabójstwo ś. p. Józefa Skowrońskiego z Dąbrowy Górniczej.

W nocy na 22 sierpnia ub. r. Lasak w towarzystwie swych kompanów, wszedłszy do mieszkania niejakiego Piekarskiego przy ul. Okrzei 6, zastał tam Skowrońskiego i jego kolegów. Ponieważ goście Piekarskiego i nowi przybysze byli podchmieleni, przy dalszem raczeniu się wódką przyszło do sprzeczki podczas której Skowroński począł bić laską Lasaka. Lasak wybiegł na ulicę, lecz i tu Skowroński go dopadł, bijąc dalej. Wówczas napastowany pochwycił za kamień, rzucił i trafił Skowrońskiego w głowę. Cios był tak straszny, że rana sięgała aż do mózgu. W kilka dni później Skowroński zmarł, skutkiem ropnego zapalenia mózgu. Oskarżony Lasak nie przyznał się do winy, oświadczając, iż nie miał zamiar nawet zranić Skowrońskiego, a tylko go odstraszyć od siebie, działając w obronie koniecznej. Po zbadaniu szeregu świadków, którzy potwierzili, że Lasak bronił się tyl ko, działając w obronie koniecznej, sąd wydał wyrok uniewinniający.

Piotr Trzcionka, lat 36, z Cielichowic, powiatu będzińskiego, w dn. 8 grudnia ub. r., przyszedłszy w stanie pijanym do domu, zastał—jak to często bywa — kłócącą się teściową z synową, t. j. matkę z jego żoną. Wmieszawszy się do kłótni chwycił matkę pod gardło i odepchnął ją. Za czyn ten sąd okręgowy skazał go na dwa tygodnie więzienia, uwzględniając jednak okoliczność. łagodzące, wykonanie kary zawiesił mu na przeciąg dwuch lat.

Dwuletni chłopczyk — jako podarunek ślubny.

Nieudany ślub w kościele św. Aleksandra.

Swawolny Eros brzydkiego spłatał figla panu Edwardowi M. zWarszawy. Wczoraj o godzinie 7 i pół wieczorem w kościele parafjalnym św. Aleksandra ręczy ten kawaler

miał poślubić

piękną warszawiankę, imieniem Halina, której nazwiska ze zrozumiałych względów wymienić nie możemy.

Sznur taksówek zajechał przed świątynię. Na ołtarzu pozapalano świece, organista zasiadł przy organach, drużbowie i druchny ustawili się w szpaler.

Młodą parę powitano

szmerem zachwytu,

który wkrótce jednak usiąpił miejsca przerażeniu.

Z za filara wybiegła nagle młoda kobieta z dwuletnim chłopcem na ręku.

— Edwardzie — rzekła — to twoje dziecko. Weź je na ślubny

podarunek dla żony !

W kościele zaległa cisza. Pan młody sponsowiał jak piwonia, panna młoda by ukryć łzy, zakryła twarz muślinowym welonem i, nie wymówiwszy ani słowa, skierowała się ku wyjściu.

Zawarczały motory taksówek. W ciągu minuty

drużbowie rozjechali się

we wszystkich kierunkach, a przed kościołem zaczęły się gromadzić tłumy gapiów.

Pan Edward wymknął się chyłkiem

przez zakrystję

i wskoczył do samochodu. Słyszano, jak wydawał szoferowi dyspozycje:

— Jazda w Aleje! Tylko po kawalersku! Nie żałować benzyny!

Wykrycie bojówki partyjnej.

Policja Częstochowska pod kierownictwem komisarza Kozłowskiego przeprowadziła szereg rewizyj, rezultatem których było wykrycie bojówki Ch. D. w liczbie 15 osób z Cardinim, kandydatem na posła do sejmu z listy poselskiej nr. 25 na czele, skazanym już swego czasu na 6 tygodni aresztu, 500 złotych grzywny za uchylenie się od służby wojskowej, która się datuje od 1920 roku. Aresztowano niejakich Skałeckiego, Kowalskiego i innych.

Podczas rewizji znaleziono w mieszkaniu Cardiniego większą ilość broni i amunicji, granaty ręczne, kastety, pałki gumowe i wiele innych rzeczy.

Zycie Gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 21.2.

Nowy Iork 8.90
Londyn 43.47 1/4
Paryż 35.06
Wiedeń 125.55
Praga 26.41 1/4
Włochy 47.25
Belgia 124.15
Szwajcarja 171.52
Holandja 358.80
Stokholm 239.30
Dol. War. fr. obr. 8.88 3/8
5 proc. Poż. Prem. Dolar. zł. 69.75—69.50

Tendencja dla Londynu i Paryża mocniejsza, dla reszty utrzymana.

AKCJE.

Warszawa, 21.2.

Bank Handlowy 125.00.
Bank Polski 151.50
Bank przem. Lwów 105.00
Bank spół. zarobk. 90.00—89.00
Siła i Swiatło 115.00
Gosławice 72.00
Wysoka 156.00
Węgiel 101.00—100.00
Lilpop 45.00
Modrzejów 47.00
Ostrowiecki 86.00
Parowozy 38.50
Rudzki 52.50
Starachowice 64.25—64.75
Zawiercie 34.00—33.75—34.00
Borkowski 19.50
Haberbusz 170.00
Spirytus 39.75

Tendencja utrzymana.

Pożar w kopalni węgla.

40 górników zasypanych ziemią.

PITSBURG, 21. 2. (wł.) W kopalni węgla w Newkensington nastąpił wybuch. 40 górników zasypała ziemia. Szalejący pożar utrudnia akcję ratunkową.

Powódź w południowej Walji.

SIDNEY, 21. 2. (wł.) W czasie powodzi w południowej Walji zginęło 14 osób. Departament rolnictwa oświadczył, że powódź powstała na skutek przeprowadzania ulepszeń na nieurodzajnych terenach australijskich.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Posady i prace.

Poszukuję zajęcia jako cieśla lub stróż. Wiadomość „Ekspres Zagłębia".

Kupno i sprzedaż.

Do sprzedania z powodu wyjazdu sklep kolonjalno - spożywczy wraz z mieszkaniem. Wiadomość w „Expresie Zagłębia".

Magiel prawie nowa odpowiedniej konstrukcji sprzedam. Wiadomość Sosnowiec Czysta u dozorcy.

Kasę ognioirwałą sekretną sprzedam. Wiadomość administracja Expres Zagłębia

Różne.

Kazimierz Chwist zgubił kartę rejestracyjną wydaną przez Magistrat Miasta Sosnowca.

Gajda Józef zgubił legitymację zasiłkową wydaną przez Urząd Pośrednictwa Pracy, w Sosnowcu.

Medwied Józef zgubił Książeczkę Kasy Chorych wydaną w Będzinie.

Edward Migóra zgubił książeczkę wojskową wydaną przez 74 p. p. w Lublińcu

Druk. „Expresu Zagębia" Sosnowiec.ul. Teatralna tel. 4-94